N^er 35. 29. Sierpnia 1863.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą Prof. Drów: **Bryka, Dietla, Majera, Skobla** i Drów **Oettingera** i **Zieleniewskiego.**

WYCHODZI:	CENA:	PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ:
tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersytetu, pod zarządem *T. Szczurkowskiego.* Bióro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego. Ulica Sławkowska N. 282.	w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a. „ półrocznie . . Zł. 3 — „ w Państwie Austryackiém z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „ „ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „ Dla zagranicznych, drogą pocztową, wypadnie dopłata przesyłki według przepisów pocztow.	Kancellarya C. K Towarzystwa nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska N. 282, tudzież Bióro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym,— oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

O LECZENIU GOŚĆCA STAWOWEGO (ARTHRITIS RHEUMATICA)

przez Prof. Dietla.

Częsta ta w naszym kraju, a nader bolesna i ciężkie następstwa za sobą pociągająca choroba, daje mi powód do skreślenia niniejszych uwag i udzielenia szanownym Kolegom moich doświadczeń terapeutycznych. Czuję się zaś tém bardziéj do poczynienia tych uwag zobowiązanym, ile że mój sposób leczenia gośćca stawowego niemało się różni od innych sposobów leczenia obecnie w używaniu będących; skutek wszelako, jak szanowni Czytelnicy przekonać się zechcą, za użytecznością mojéj terapii przemawia.

Nie będziemy się tu rozwodzili nad pojęciem patologicznem téj choroby, o którém na innem miejscu napomknęliśmy (Przegl. lek. NN. 11, 12 r. 1862).

Przypomnieć jednak musimy, iż odróżniamy gościec od dny (*arthritis*), odznaczającéj się wypocinami zbitemi ziemistemi, zajmowaniem drobnych stawów, peryodycznością napadów, obfitością kwasu moczowego we krwi i nagabywaniem osób późniejszego wieku jużto dobrze żywionych jużto wynędzniałych. Jakkolwiek w rzeczywistości ścisła granica między gośćcem a dną nie zawsze oznaczyć się daje, jakto niezawodnie każdy lekarz praktyczny przyzna, wybitne jednak przypadki dny, przynajmniéj co do postaci klinicznéj i co do przebiegu odróżnić należy od téj choroby, którą gośćcem nazywamy. Do tych wybitnych właściwych form dnawych nie odnosi się mój sposób leczenia. Terapija tych form na innych polega podstawach, o których inną razą pomówić nam wypadnie.

Podług naszego pojmowania gościec jest *chorobą ogólną*, a nie *miejscową* ograniczoną do stawów. Główną jéj cechą jest: zdrażnienie nerwowe, gorączka, właściwe zakażenie krwi i dążność sadowienia się w błonach surowiczych osierdzia i serca. Ból i wypociny stawów stanowią jeden z najdolegliwszych przypadów, ale nie samą istotę téj choroby. Ustępują one dopiéro po ukończeniu w pewnym okresie całéj sprawy chorobowéj, a ustają szybko a nawet nagle, skoro usadowienie się choroby ogólnéj w sercu lub osierdziu dokonaném zostało.

Odwołując się do poprzednich moich uwag dotyczących pojęcia patologicznego gośćca, to krótkie wspomnienie na tém miejscu zdawało mi się tém potrzebniejszém, ile że tylko takie pojmowanie gośćca nadaje naszéj terapii pewną podstawę

i wyjaśnia pomyślne skutki które w przeciągu wieloletniéj praktyki zauważać mieliśmy sposobność.

Odróżniając gościec stawowy ostry, od chronicznego, pomówimy najprzód o terapii gośćca stawowego ostrego.

Gościec stawowy ostry jest chorobą wypocinową czyli zapalną; ma on przeto jak każda inna choroba wypocinowa dwa okresy: okres wypocin czyli zapalenia i okres wsysania czyli rozdzielenia.

Pierwszy okres trwa w przypadkach wybitnych czasem tylko dwa, najczęściéj trzy tygodnie, tak iż po trzech tygodniach ustają bóle, nikną obrzmienia, ustępuje gorączka, rozpoczyna się wyzdrowienie. Gościec stawowy ostry zachowuje przeto pewną w przebiegu swoim okresowość podobnie jak inne ostre choroby: durzyca, wysypki, zapalenie płuc i t. p. Ten przebieg gośćca bywa tém regularniejszym, jeżeli choroba usadowiła się w błonach sercowych, a terapija nie podtrzymuje środkami drażniącemi zapalenia stawów.

W tym okresie prawidło terapeutyczne podług naszych doświadczeń jest to: *ażeby działać na stan ogólny chorego a wstrzymywać się od wszelkich środków miejscowych przeciw zapaleniu stawów.*

Działanie to na stan ogólny chorego nie może być inne jak umiarkowane przeciwzapalne chłodzące i kojące. Zalecamy przeto takim chorym temperaturę pokoju mierną 13—14° R., przykrycie lekkie, napoje chłodne, mleczankę saletrową, kwasy mineralne, naparstnicę, jeżeli ruchy serca znacznie są przyspieszone lub nieregularne.

Najważniejszym zaś środkiem w tym okresie jest *makowiec* i różne jego przetwory. Doświadczenie bowiem uczy, że z uśmierzeniem bolów zmniejsza się zapalenie stawów, maleje obrzmienie, wolnieje gorączka, ustają rozpływne poty, pokrzepia się chory, słowem że cała sprawa chorobowa łagodnieje i nachyla się ku swemu rozwiązaniu.

Między przetworami makowca *octan morfinowy* do najskuteczniejszych należy. Ażeby zaś dopiąć zamierzonego celu: uśmierzyć jak najprędzéj bóle a z bólami srogość choroby, miernych dawek częściéj używać albo i większe zadawać należy, gdyby mierne bezskutecznemi się okazywały.

Dorosłym ludziom zadajemy przeto $^1/_8$ część ziarna co 4, 3 lub dwie godziny, podług natężenia choroby, mianowicie srożących się bólów.

Rp. Morphii acetici granum.
Sach. scrup. duos.
Mfp. div. in dos. aeq. octo.

S. Co 4, 3 lub 2 godziny po proszku, albo jak wyżéj powiedzieliśmy:

Rp. Morphii acet. gr. duo.
Sach. scr. duos.
Mfp. div. in dos. aeq. octo.

S. Co 4 godziny po proszku.

Jeżeli wielka okazuje się drażliwość chorego z osłabieniem, niespokojnością i bezsennością połączona, natedy połączenie morfiny z chininą do najdzielniejszych należy leków, uśmierza bóle, uspakaja i krzepi chorego, łamie chorobę.

Rp. Morphii acet. gran. (gr. duo).
Chinii sulfur. scr. duos.
Mfp. div. in dos. aeq. octo.

S. Co 4 godziny (trzy razy na dzień, albo rano i wieczór) po proszku.

Zalecamy zaś używać tych środków tak długo, dopóki znaczne zmniejszenie bolów a zatém i całéj choroby nie nastąpi, co zwykle z końcem drugiego tygodnia się wydarza. Dodać tu musimy, iż nie uważaliśmy nigdy niepomyślnych skutków z morfiny śmiało ale stósownie do stopnia bólów i wieku chorego zadawanéj. Do tych środków ogranicza się nasze lekowanie w pierwszym okresie gośćca. Prócz tych wymienionych chłodzących i kojących środków nie używamy żadnych innych, jeżeli nas uwagi godne powikłania do pewnéj odmiennéj terapii nie zmuszają, jak n. p. płonica, ropnica, zakażenie ołowiowe, kiłowe i t. p. któreto choroby często bywają podstawą gośćca; albo jak zapalenie płuc, opłucny, błon mózgowych, które niekiedy towarzyszą gośćcowi stawowemu ostremu.

Nie możemy przeto uznać użyteczności innych leków, jakkolwiek przez znakomitych lekarzy podawanych i w téj chorobie używanych, które najczęściéj okazały nam się bezskutecznemi a często nawet szkodliwemi. Do tych środków policzyć musimy:

Puszczanie krwi, czyto umiarkowane czy to raz po razu (*coup sur coup*), jak go zalecał Bouillaud. Upadek sił, rozpływne poty, tworzenie się wypocin w osierdziu, sercu i błonach mózgowych, (prawdopodobnie w skutek rozrzedzenia krwi) częstém bywają następstwem niepohamowanego krwi

rozlewu, gdy tymczasem cierpienie stawowe swoim idzie trybem, albo staje się przewlekłém jeżeli chory nie ulegnie wycieńczającéj go terapii. Dla tego téż śmiertelność między chorymi tym sposobem leczonymi była największą, jak o tém świadczą wiarogodne doniesienia.

Azotan potasowy i sodowy przez Brockleya, Arana, Gendrina, Bashama w wielkich dawkach od $\frac{1}{2}$ aż do 3 uncyj na dobę zalecany. Uraża on częstokroć żołądek w sposób bardzo dotkliwy, wywołuje omdlenie i osłabienie chorego, a na przebieg choroby nie wywiera wpływu widocznego.

Toż samo powiedzieć musimy o *innych solach*, węglanie potasowym i sodowym, magnezyi, fosforanie amonowym i potasowym.

Sok cytrynowy, jak się zdaje już w zapomnienie poszedł.

Winnik wymiotny. Przykryto środek wywołujący nudności, omdlenia, ziębnienie członków, niknienie tętna, a niełagodzący ani skracający bynajmniéj choroby.

Chlorek i dwuchlorek rtęci nie leczy choroby, a srogim cierpieniom nowych jeszcze przysparza.

Zimowit (Colchicum), wymok lub wino z nasion, nibyto środek swoisty, rozdrażnia chorego, wznieca większe bóle, a często najuporczywsze sprawia biegunki.

Tojad (Aconitum) bez dodatku makowca lub morfiny zupełnie pokazał się bezskutecznym.

Chinina w wielkich dawkach po 1—3 drachm na dobę, odurza, osłabia, sprawia rozwolnienie a choroby nie powstrzymuje.

Cóż mam powiedzieć o *środkach potnych*, gdy chory i tak nieskończenie się poci a żadnych z tych osłabiających potów skutków nie doznaje? Co o *środkach przeczyszczających*, które już tém samém iż chorego do częstych z najokropniejszémi bolami połączonych ruchów zmuszają, szkodzić muszą nie łagodząc w niczém sprawy chorobowéj.— Co o *kąpielach letnich*, do których się nasi lekarze tak często uciekają? Wywolują one nawały, podniecają gorączkę, zwiększają nielitościwym sposobem bóle, które chory i tak zaledwie znieść może.

Obwijania chorego w prześcieradła w zimnéj wodzie namoczone, nigdy nie łagodzą choroby, a prawie zawsze zwiększają gorączkę, bóle i poty, a tém samém do przedłużenia cierpienia i wycieńczenia chorego niemało się przyczyniają.

Tak więc wszystkie te środki mające działać na ogólny stan chorego t. j. znosić gorączkę, koić drażliwość nerwową, usmierzać bóle, skracać przebieg choroby, okazały się po największej części bezskutecznemi a często i szkodliwemi, jak to tylokrotnie doświadczyliśmy i powyżej nadmieniliśmy. A jeżeli w niektórych przypadkach przy używaniu tych leków, choroba albo łagodniéj albo krócéj przebiegała, było to raczéj szczęśliwe *post hoc* aniżeli *propter hoc*. Środek dzisiaj wychwalany i zalecany, jutro jako bezskuteczny został potępionym i zaniechanym, i tak jak w wielu innych uporczywych lub nieuleczalnych chorobach terapija gośćcowa urosła w szereg niezliczonych i najróżnorodniejszych leków, z których oczywiście żaden nie jest rzetelnym środkiem przeciw gośćcowi, bo gdyby nim był, nie zachodziłaby potrzeba wyszukiwania i zachwalania wielu innych, co do swéj istoty zupełnie sobie przeciwnych pomocników terapeutycznych.

Z tychto przyczyn powróciłem po tylu przykrych zawodach do terapii wyżéj wyłuszczonéj, która przynajmniéj to ma za sobą iż nigdy nie szkodzi, łagodzi zaś jawnym sposobem najdotkliwsze przypady choroby, i nie pozwala jéj przekraczać swego dwu- do trzechtygodniowego okresu.

Śmiało zaiste powiedzieć możemy, że przy téj naszéj terapii ogólnéj gościec ostry najłagodniéj i najkrócéj przebiega, że ją przeto dopóty zatrzymać należy, dopóki nam doświadczenie nie wskaże innego a pewniejszego sposobu leczenia.

Ale nie dość na tém wstrzymać się w pierwszym okresie gośćca ostrego od tych różnorodnych często szkodliwych środków. Najważniejszym i niezbędnym warunkiem szczęśliwego przebiegu i ukończenia choroby jest jak to wspomnieliśmy: wstrzymać się w tym okresie *od wszelkich środków miejscowych*.

Powiedzieliśmy powyżéj, że zalecane różne środki ogólne ponajwiększéj części są bezskuteczne a często nawet szkodliwe. Co do środków zaś miejscowych twierdzić musimy stanowczo: że ich używanie w okresie zapalnym gośćca *nigdy nie jest skuteczném a zawsze jest szkodliwém*. Do tych środków miejscowych należą:

Stawianie pijawek na zapalone stawy. Nie przeczymy że licznie postawione około stawu pijawki,

niekiedy choremu jakąś ulgę sprawiają. Ale doświadczenie poucza, iż po krótkim czasie najsroższe bóle znowu wracają, staw mocniéj aniżeli przedtém nabrzęka, a co najgorsza twardnieje, t. j. iż do wypocin płynnych przystępują stałe włóknikowe, opierające się uporczywie rozdzielaniu. Podług naszych doświadczeń właśnie w tych stawach, które najwięcéj były obsadzone pijawkami najczęściéj powtarzają się zapalenia, srożą się bóle i twardnieją wypociny.

Znałem Professora kliniki, który hołdując bezwzględnie terapii przeciwzapalnéj, obrzękłe stawy gośćcowe kolejno pijawkami dwa i trzykrotnie obsadzał. Niemal wszystkie przypadki tym sposobem leczone stały się chronicznemi, a chorzy do ostatniego wycieńczonymi. I jakżeby się dało usprawiedliwić stawianie pijawek tam, gdzie jak wiemy, zapalenie przez się samo i szybko ustępuje i przerzucając się z stawu na staw niemal wszystkie stawy kolejno nagabywa? Byłaby to heca pijawkowa, która nie tyle chorobę ile chorego zamęczyć jest zdolna.

Okłady, czy to mokro-zimne, czy mokro-letnie, czy nareszcie suche, w okresie piérwszym używane, do najszkodliwszych środków należą podług naszych doświadczeń.

Okładów zimnych chorzy zwykle nie znoszą, bóle bowiem po nich znacznie się wzmagają. Tam gdzie one chorego nie rażą albo nawet chwilową ulgę mu sprawiają, można być pewnym iż przy dłuższém używaniu nieznośne bóle powstają, staw brzęknie i twardnieje.

Okłady letnie wilgotne, tak zwane kataplazmy, niemal ten sam skutek wywołują. Obciążając chorego nie łagodzą bólów, a zrządzając silniejszy napływ krwi do zapalonego stawu, przyciągają do wypocin płynnych jeszcze i stałe, i tym sposobem do zwiększenia i stwardnienia stawu niezaprzeczenie się przyczyniają.

Okłady suche, jako to obwijanie stawów w watę, kłaki i flanelę, tém się tylko co do szkodliwych swych skutków od tamtych różnią okładów, iż bóle i męki chorego do najnieznośniejszego stopnia posuwają.

Wcierania, za najszkodliwsze i najniewłaściwsze środki miejscowe w tym okresie gośćca poczytujemy.

Używane bywają wcierania *kojące* jak np. olejek lulkowy (*Oleum hyoscyami*), wcierania aromatyczne, jak np. mazidło lotne (*linimentum volatile*), *wcierania rozdzielające*, jak np. rtęciowe i jodowe.

Oparci na naszych doświadczeniach, orzec tu musimy stanowczo, iż każde wcieranie jakiekolwiek ono by było, bez różnicy istót wcieranych, staje się dla chorego szkodliwém a często nawet zgubném.

Szkodliwość zaś ta na tém polega, iż każde wcieranie, powiększa bóle, wzmacnia zapalenie, i staje się powodem długotrwałego przebiegu, stwardnienia stawu i dość często dożywotniego kalectwa.

Doświadczenie to daje się zupełnie pogodzić z teoryą. W piérwszym bowiem okresie gośćca stawowego przeważa dążność do przenikania (*exosmosis*), w skutek którego surowica krwi, występując z naczyń włosowatych, płynne tworzy wypociny. Że tak jest, nie tylko sekcye patologiczne ale i doświadczenia kliniczne pouczają, iż w tym okresie gośćca stawy w przeciągu kilku godzin ogromnie obrzmiewają, i równie prędko znowu klęsną, gdy tymczasem ta sama sprawa w innych powtarza się stawach.

Zważywszy iż nawał, przenikanie i wypacanie stanowią tylko pewne okresy czyli raczéj stopnie sprawy zapalnéj: łacno pojąć że każde drażnienie części zapalonéj nawał w przenikanie, a przenikanie w naciekanie zmienić może. Tak téż nacierania, drażniąc staw zapalony, wywołują nacieki, w skutek których włóknik składanym bywa do części stawowych, zkąd silniejsze bóle, większe zbrzęknienia, stwardnienia stawu i wszelkie tegoż następstwa powstają. Jawną jest rzeczą, że każde nacieranie stawu gośćcowego tak tkliwego i do wypacań usposobionego, te szkodliwe skutki wywołać zdoła. Z tego się téż tłomaczy, że nawet łagodne maści i olejki, zawierające w sobie leki kojące jak np. makowiec, wilcza jagoda (*Belladona*) lulek (*Hyoscyamus*) nie tylko nie uśmierzają bólów, lecz działaniem swojém mechaniczném wzmagają je i powiększają nabrzękłości stawowe.

Najszkodliwszemi męczące stwardnienia i długotrwałe obrzmienia wywołującemi środkami, są atoli wszelkie drażniące wcierania: czy to płynnych istót jak np. wyskoku wonnego (*spiritus aromaticus*), czy to tłuszczowych jak np. (*linimentum*

volatile), czy nareszcie maści jodowéj, rtęciowéj, i t. p., bo i te wcierania nie tylko mechanicznèm ale i chemicznèm działaniem zapalone części drażnią i większe w nich zapalenie wzbudzić muszą.

To samo cośmy powiedzieli o pijawkach, okładach i wcieraniach, powiedzieć musimy o używaniu *pryszczydeł czyli wezykatoryj*, które jak doświadczenie uczy, do najszkodliwszych środków miejscowych w piérwszym okresie gośćca policzyć należy.

Niektórzy zachwalają okładanie stawu zapalonego wysyconym roztczynem potażu azotowego, chloroformem, chlorelajilem (*chloruretum Elayli*). Moje doświadczenia nie zezwalają mi podzielać tych pochwał.

Zwrócić musimy przeciwnie uwagę szanownych Czytelników na tę okoliczność, iż bóle i obrzmienia stawowe nie stanowią choroby gośćcowéj, lecz są jednym z najdotkliwszych przypadów téj sprawy ogólnéj chorobowéj, którą gośćcem nazywamy. Bóle przeto i obrzmienia stawów ustać nie mogą, dopóki ogólna choroba, któréj są objawem, do kresu swego nie doszła.

Nikt zapewne w durzycy nie będzie leczył li tylko odurzenia, w zapaleniu płuc li tylko duszności, w odrze li tylko kaszlu i t. p., bo ma to przekonanie że te przypady ustąpią, skoro choroba pierwotna ukończoną zostanie. Łagodzić nam wszelkie dokuczliwe objawy wypada, ale nad terapiją przypadową i miejscową stoi terapija przyczynowa i ogólna, któréj to zadaniu przedewszystkiém zadosyć uczynić należy.

Wykazaliśmy zaś powyżéj, iż terapija ogólna którą w piérwszym okresie gośćca ostrego zalecamy, najwięcéj dogadza choremu, bo bóle łagodzi i okres choroby o tyle ścieśnia, iż takowa we dwóch do trzech tygodni się kończy i nie zostawia po sobie chronicznego zapalenia i stwardnienia stawów.

Nie tykać się stawów zapalonych, t. j. wstrzymywać się od wszelkich środków miejscowych, jest przeto chociaż ujemnèm jednak najgłówniejszém, podług naszego doświadczenia, prawidłem terapeutycznèm w piérwszym okresie gośćca stawowego ostrego.

Inaczéj się rzecz ma w drugim okresie gośćca stawowego, w okresie ukończonych wypocin, który, ponieważ w nim wsysanie złożonych wypocin następuje, okresem wessania lub rozdzielenia nazywamy.

W tym okresie lekarz otwarte i obszerne ma pole działania, którego zalegać bezkarnie mu nie wolno. Chodzi tu o terapiją nie tylko ogólną *ale i o miejscową*, która dość często największych starań ze strony lekarza wymaga.

Gościec stawowy ostry, choćby najregularniéj przebiegał i nie dłużéj nad 2 — 3 tygodni trwał, zostawia po sobie widoczne wycieńczenie na chorym, osłabienie ogólne, zwątlenie wszystkich tkanin, podwyższoną tkliwość i drażliwość nerwową, brak łaknienia, upośledzone odżywianie, utrudnione wyzdrowienie, skłonność do powtórnych napadów gośćcowych. Nadto u wielu chorych wywięzują się w tym okresie piérwsze początki chorób sercowych, w skutek złożonych w śródsierdziu a niedokładnie rozdzielonych wypocin. Podług licznych naszych doświadczeń wydarza się to nawet w tych przypadkach dość często, w których niepodobna było dostrzedz jawnych przypadów zapalenia osierdzia.

Wszystkie te przypady i stosunki patologiczne terapija należycie uwzględnić winna, jeżeli chorego ma bezpiecznie i bezzwłocznie uleczyć i ochronić od smutnych często następstw. Wielu chorych po przebytym raz gośćcu stawowym już nigdy do zupełnego zdrowia nie dochodzi. Główna tego przyczyna, podług naszego zdania jest ta, iż terapija drugiego okresu często z winy chorego, nie dość starannie albo niewłaściwie przeprowadzoną została. W ogóle wyrzec tu musimy, iż zupełne wyzdrowienie chorego, śród najpomyślniejszych nawet okoliczności i najwłaściwszych wpływów terapeutycznych 6 — 8 tygodni wymaga.

Ze stanu patologicznego jaki nam się przedstawia w drugim okresie wynika wskazanie terapeutyczne. Dyeta ma być pożywniejsza, ciepłota mierna, w każdym razie wyższa aniżeli w piérwszym okresie, chory winien zachowywać się spokojnie i pozostać w łóżku dopóki sił nie nabierze, gdyż przedwczesne wstawanie i natężanie nóg łacno zapalenie chroniczne stawów wywołać może.

Ponieważ należyte odżywianie chorego staje się głównym warunkiem wessania złożonych wypocin, na przywrócenie tegoż przedewszystkiém uwagę zwracamy. Niemal zawsze rozpoczynamy leczenie w tym okresie środkami *łagodnie przeczyszczają-*

cemi tudzież *gorzkiemi*.— *Rp. Magnesiae carbon. Pulv. rad. Rhei chin. Elaeos. Foenic. aa. dr. duas.*

MDS. Rano i wieczór po łyżeczce od kawy.

Rp. Herbae centaur. min. unciam, Hbae menthae pip., Cort. cinam. aa. scrupulum.

MDS. Ziółka, z których słaby napar około cztéro-uncyjowy na dwie godziny przed obiadem pić zalecamy. (*D. n.*)

Wykaz statystyczny chorób w klinice lekarskiéj krakowskiéj od r. 1851 leczonych,

przez Dra Falęckiego Adjunkta tejże kliniki.

(Ciąg dalszy).

TABLICA XIV.

W 177 przypadkach zapalenia płuc zauważaliśmy barwę skóry:

ciemno-czerwoną	86	razy .	48.5%
żółtawą.	49	„ .	27.6%
ziemistą	42	„ .	23.6%
Razem .	177		

W 49 przypadkach, w których skóra mniéj więcej żółto zabarwioną była, wypociny znajdowały się w prawém płucu . . . . 29 razy

„ lewém „ . . . . 20 „

W prawém zaś płucu:

w górnych częściach	8	„
„ dolnych „	13	„
„ całém płucu	8	„

W lewém płucu:

w górnych częściach	5	„
„ dolnych „	6	„
„ całém płucu	9	„

W 49 przypadkach z zabarwieniem skóry żółtém połączonych były:

wypociny zbite	30	razy
„ miękkie	19	„

W tychże 49 przypadkach wątroba była:

w stanie prawidłowym	35	razy
ostro obrzmiała	11	„
chronicznie obrzmiała	3	„

Co się tyczy barwy żółtéj skóry towarzyszącéj zapaleniu płuc, wynika z powyższego zestawienia statystycznego, iż ona jest niezawisłą od miejsca zapalenia, bo gdy zapalenia płuca lewego tudzież części górnych płuc, rzadziéj się wydarzają aniżeli zapalenia płuca prawego i dolnych części płuc, to przyznać należy, że żółtawe zabarwienie objawiające się w zapaleniu płuc, towarzyszyło prawie w tym samym liczbowym stosunku, tak zapaleniu prawego jak lewego, górnych jak dolnych części płuc.

Pokazuje się daléj, że wątroba będąca w 35 przypadkach prawidłową, nie wywiera szczególnego wpływu na żółte zabarwienie w zapaleniu płuc.

Nie ulega wszelako wątpliwości, iż sądząc podług liczb w téj tablicy wykazanych, żółta barwa skóry, towarzysząca zapaleniu płuc, głównie zależy od stopnia zapalenia, a mianowicie od tegoż rozległości i od zbitości złożonych wypocin, która to okoliczność znowu za tém przemawia, iż żółtawe zabarwienie w zapaleniu płuc, przypisać należy nietyle obficie wydzielonéj lub w przewodach żółciowych zatrzymanéj żółci, ile ostremu rozkładowi krwi z wytwarzającym się w niéj barwikiem żółtym, jak to n. p. w ropnicy zauważać się daje.

Co się zaś tyczy tych 42 przypadków, w których barwa skóry była ziemistą, to prawie wszystkie były powikłane z cierpieniem zimnicznėm; prócz tego należy tu jedno powikłanie z rakiem, a jedno z chorobą Brighta.

TABLICA XV.

W 177 przypadkach zapalenia płuc zauważaliśmy w moczu barwę:

ciemno-czerwono-żółtą. . .	151 . . .	85.3%
blado-czerwono-żółtą . . .	26 . . .	14.8%
chlorki zmniejszone . . .	152 . . .	85.8%
„ wcale znikłe . . .	14 . . .	7.9%
„ prawidłowe . . .	11 . . .	6.1%
osad z moczanów	93 . . .	52.5%
mocz bez osadu.	84 . . .	47.4%
ślady cukru	28 . . .	15.8%
ślady białka	45 . . .	25.4%

Mocz blady wydarzał się u osób niedokrewnych i schorzałych; z tych 10 cierpiało przewlekłą zimnicę. We wszystkich tych przypadkach, barwik błękitny moczu (*uroglaucyna*) był obfity, barwik zaś czarny (*urofeina*) w 22 przypadkach był znacznie zmniejszony, w 4 tylko obfity, w 8 z tych przypadków wykryto ślady cukru.

14 przypadków, w których chlorki całkiem zniknęły, należały do najcięższych, w tych wszystkich

był mocznik znacznie pomnożony — 8 z nich były powikłane z durzycą.

W 11 przypadkach, w których chlorki bardzo mało lub wcale nie były zmniejszone, sprawa zapalna była nieznaczna, wypocina bardzo ograniczona. (*D. n.*)

WYCIĄGI Z PISM LEKARSKICH.

Wywód chorobowy zézowania.

(Dokończenie).

III. *Zézowatość rozbieżna.*

W takim samym stosunku, w jakim zostaje widzenie nadmiarowe do zézowatości zbieżnéj, jest krótkowidzenie (*Myopia*) do rozbieżnéj; tylko że tu nie występuje jako przyczyna nieprawidłowe załamywanie się światła jako takie, lecz tylko anatomiczna jego podstawa, rozszerzanie się wymiarów gałki ocznéj po największéj części z przemagającém przedłużeniem w kierunku osi widzenia.— Ta zmiana kształtu gałki ocznéj ukraca ruchliwość, a ograniczenie to dotyka również ruchów ku wewnątrz jako i ku zewnątrz. Ograniczona ruchliwość na zewnątrz może być łatwo powetowaną ruchami głowy, utrudnienie atoli ruchów na wewnątrz ma skutki ważniejsze, zwłaszcza gdy się jeszcze przyłączy nieudolność mięśni prostych wewnętrznych. Krótkowidzenie wymaga w ogóle większéj zbieżności linij widzenia, gdyż patrzenie odbywa się bliżéj oka, a właśnie w krótkowidzeniu zbieżność dla dwóch przyczyn jest trudniejsza, raz dla utrudnionych ruchów, a drugi raz dla zmienionego kierunku linij widzenia (im bardziéj kąt α się zmniejsza, tém więcéj zbiegać się muszą osi rogówkowe, aby linije widzenia w pewnym punkcie się przecinały). Krótkowidzowie zrzekają się dla tego obuocznego widzenia zbliska tém łatwiéj, że powstające ztąd obrazy podwójne mało zawadzają. Bywa to zwykle drobny przedmiot, który krótkowidz bystro widzieć pragnie, zbliża go więc do oka, tymczasem drugie zboczywszy na zewnątrz, zwrócone jest na przedmioty odległe, które z powodu krótkowidztwa sprawiają obrazy bardzo rozlane (*diffus*) i dla tego mało przeszkadzające. Tym sposobem rozwija się często zézowanie względnie rozbieżne; na odległość linije widzenia idą prawidłowo (równolegle), dla bliskich przedmiotów atoli względnie się rozbiegają.

Nawet w wysokich stopniach krótkowidztwa mogą niekiedy, już to z powodu sprzyjającego kształtu gałki ocznéj, już też z powodu pierwotnéj lub nabytéj przewagi mięśni wewnętrznych prostych, linije widzenia przy patrzeniu należyty mieć kierunek i bez natężenia w tymże się utrzymywać. Dzieje się to po największéj części kosztem ruchomości na zewnątrz. Ograniczenie takowéj nigdy przytém nie chybia i dostąpić może takiego stopnia, że linije widzenia przy patrzeniu na odległość nie dają się sprowadzić do równoległości: jest więc obecna zézowatość względnie zbieżna. (Wzmiankowane powyżéj przy zézowatości zbieżnéj 9 przypadków z krótkowidzeniem ten miały początek). Częstokroć jednakże i w tych przypadkach nie wystarcza zbieżność, a wtedy wydarza się osobliwe połączenie zézowatości względnie rozbieżnéj przy patrzeniu z bliska, a względnie zbieżnéj przy patrzeniu z daleka, podczas gdy na odległość pośrednią pozostało jeszcze pewne pole dla widzenia obuocznego.

Zézowatość bezwzględnie rozbieżną cechuje rozbieżność linij widzenia na odległość, przy widzeniu z bliska rozbieżność pozostaje niekiedy niezmieniona; niekiedy się zmniejsza lub też ustępuje miejsca niedostatecznéj, a wyjątkowo i dostatecznéj zbieżności. Jeżeli się wliczą także przypadki względnie rozbieżnéj zézowatości, to postać rozbieżna będzie równie częsta, jeżeli nie częstszą jeszcze od zbieżnéj, a zarazem pośledniejsze zajmą miejsce przyczyny nadzwyczajne pochodzące pierwotnie od mięśni lub od ślepoty jednego oka: w 90ciu przynajmniéj przypadkach na sto zézowatości rozbieżnéj względnéj napotyka się krótkowidzenie. Że u największéj liczby krótkowidzów z zézem rozbieżnym względnym nie rozwija się z niego postać bezwzględna, wynika poczęści ztąd, że, ile można, zachowywane bywa widzenie obuoczne, poczęści zaś z ograniczonéj ruchomości oczu; nietylko na wewnątrz lecz i na zewnątrz skręcanie się wielkiéj, ellipsoidowéj gałki ocznéj doznaje przeszkody.— Okoliczności ułatwiające przy obecnéj zézowatości rozbieżnéj względnéj przemianę takowéj na bezwzględną są: 1) takie, co ułatwiają ruchy na zewnątrz i 2) takie, co widzeniu obuocznemu wartość odbierają. Do pierwszych należą: pierwotna przewaga mięśni ocznych prostych zewnętrznych, większe zboczenie linij widzenia, aniżeli pospolite skutkiem krótkowidztwa (nader mała lub nawet ujemna wartość kąta α) następnie postać i powierzchowne położenie gałki ocznéj, sprzyjające ruchowi na zewnątrz. Do drugich policzyć można: zmniejszoną bystrość wżroku oka jednego a przedewszystkiém — różne załamywanie (*Refraction*) w obu oczach. Jeżeli jedno oko jest w wysokim stopniu krótkowidzące, drugie zaś zaledwie lub wcale nie, to bywa może prawidłem, że przy widzeniu na odległość oko krótkowidzące skręcone jest na zewnątrz.

(*Centralbl. f. d. med. Wiss. 1863. NN. 20, 21.*)

ROZMAITOŚCI.

Niedostatki publicznéj służby zdrowia w Polsce Kongressowéj.

(Ciąg dalszy. *)

Kąpiele publiczne. Kąpiele publiczne po miastach i miasteczkach dla ludności chrześcijańskiéj rzadko się gdzie znaj-

*) Obacz NN. 29 i 30.

dują; łaźnie żydowskie pod względem hygienicznym najgorzéj urządzone, odznaczają się największym brudem i niechlujstwem.

Fabryki. Starania około warunków hygienicznych w fabrykach i innych zakładach publicznych pozostawione właścicielom i dyrektorom tychże, oraz lekarzom prywatnym, gdzie takowi są utrzymywani. Wpływ lekarzy rządowych na takie zakłady żaden.

c) Starania o zaopatrzenie w wodę do picia i do utrzymywania czystości.

Po miastach i miasteczkach zdala od rzek położonych, mieszkańcy częstokroć narażeni na wielki niedostatek a niekiedy zupełny brak wody. Studnie kosztem kass miejskich urządzone i utrzymywane rzadko dostarczają wodę w dostatecznéj ilości do potrzeb domowych, a jeszcze rzadziéj wodę czystą i zdrową do picia. Nie zdarzyło mi się słyszeć, aby gdziekolwiek wody studzien po miastach prowincyonalnych były przedmiotem dochodzeń chemicznych oraz badań za pomocą mikroskopu w celu wykrycia części ich składowych.

W mieście S. na 16cie studzien, do użytku publicznego w różnych punktach miasta urządzonych, dwie trzecie w ciągłéj prawie reparacyi; jedna trzecia część z nich zaledwie czynna, dostarcza wodę twardą, częstokroć brudną, mętną, niemiłego zapachu, do studzien bowiem przesiąkają nieczystości z rynsztoków i uryna zwierząt domowych, koni, bydła, które przy studniach pojone bywa*); mieszkańcy chcąc mieć czystą miękką wodę do prania bielizny i do innych użytków domowych, muszą sprowadzać takową z rzeczki o wiorst kilka od miasta płynącéj.

d) Środki dla dostarczenia należytéj dobroci artykułów żywności mianowicie pierwszéj potrzeby, jako to chleba, mięsa, piwa, wódki i t. p.

Środki zabezpieczenia mieszkańcom miast i miasteczek dostatecznéj ilości i należytéj dobroci artykułów żywności, mianowicie chleba, mięsa, zależą na tém: iż piekarze i rzeźnicy obowiązani są wystawiać każdodziennie na sprzedaż odpowiednią ilość pomienionych artykułów; w razie zaś braku takowych pociągani do odpowiedzialności i znaglani są egzekucyami przez miejscowe władze policyjne do ich dostarczenia.

Nad dobrocią takowych artykułów w miastach powiatowych i okręgowych czuwają lekarze rządowi, po mniejszych miasteczkach burmistrze lub pomocnicy naczelnika powiatu. Dobroć jednakże mięsa i chleba względnie i rozlicznie w różnych miejscach uważana, jest powodem, iż mieszkańcy często bardzo żywić się muszą kiepskiém mięsem, czarnym, stęchłym, zakalcowatym lub niewypieczonym chlebem.

Lekarze rządowi pomienione artykuły żywności tylko w assystencyi władzy policyjnéj rewidować, kwestyonować i jako szkodliwe zdrowiu za niekwalifikujące się na sprzedaż uznawać mogą; wzbronienie zaś sprzedaży takowych od policyi zależy, ta zaś częstokroć albo współdziałania swego lekarzowi odmawia, albo wbrew decyzyi jego sprzedaż złych artykułów żywności toleruje, alboli téż kiedy jéj się podoba, bez zasięgnięcia opinii lekarza o dobroci takowych sama dowolnie decyduje i według własnego uznania z niemi postępuje.

(D. c. n.)

*) Przy studniach tych jeszcze wiosną i latem biedna klassa mieszkańców odbywała pranie bielizny.

Wiadomości urzędowe z Polski kongr.

Mianowani: — Lekarz wolno praktykujący Piotr Jahołkowski, pomocnikiem lekarza powiatu Łukowskiego; Asystent szkoły Weterynaryjnéj Warszawskiéj Adam Strumpf, weterynarzem powiatu Siedleckiego; pomocnik Asesora weterynaryi przy urzędzie lekarskim gubernii Lubelskiéj Aleksander Babicki, Asesorem weterynaryi przy urzędzie lekarskim gubernii Warszawskiéj; lekarz miasta Zgierza Julian Wołowski, lekarzem powiatu Pułtuskiego; weterynarz Edward Olszewski pomocnikiem Asesora weterynaryi przy urzędzie lekarskim gubernii Lubelskiéj.

Przeniesieni na własne żądanie: Lekarz powiatu Pułtuskiego Michał Niemirowski, na Lekarza powiatu Łomżyńskiego; Lekarz miasta Kazimierza Gustaw Altenberger, na Lekarza miasta Zgierza.

Uwolnieni ze służby — dla przyjęcia innych obowiązków: Dyrektor szkoły weterynaryi przy urzędzie lekarskim gubernii Warszawskiéj Otto Eichler; weterynarz Referent w Zarządzie Inspektora głównego służby cywilno-lekarskiéj Piotr Seifman.

Zmarły wykreślony został z listy urzędników: Lekarz powiatu Łomżyńskiego Wincenty Mastelski.

Ruch w Krynicy i w Szczawnicy.

Od dnia 16go do 31go Lipca r. b. przybyło do Krynicy stron 128 a osób 234. Z liczby téj było z Polski kongresowéj stron 48 a osób 101; z Poznańskiego stron 2 a osób 6; po jednéj osobie z Tyrolu, z Anglii i z Francyi.

Ogółem po dzień 31 Lipca było w Krynicy stron 325 a osób 638; między temi z Kongresówki stron 99 a osób 229; z Wołynia stron 2 a osób 4, z Podola stron 2 a osób 3, z Ukrainy, z Litwy, z Bessarabii, z Tyrolu, z Francyi i z Anglii po 1 osobie, reszta z Galicyi i Krakowa.

W Szczawnicy po koniec Lipca r. b. było stron 389 a osób 975.

Nekrologia.

Dyrektor kliniki położniczéj Berlińskiéj tajny radzca Prof. Dr. Kilian, tudzież przyboczny lekarz dzieci cesarskich Prof. Dr. Mayr w Wiédniu skończyli w tych dniach swój żywot doczesny.

Księgosusz w Galicyi.

W drugiéj połowie Lipca r. b. księgosusz w okręgu rządowym Lwowskim nigdzie się na nowo nie pojawił, natomiast ustał w Zamościu w Złoczowskiém oraz w Kolędzianach w Czortkowskiém. Pozostają tylko jeszcze dotknięte zarazą dwie osady: Kutkosz i Połtew w Złoczowskim, chore bydlęta w ostatniém tylko miejscu są wykazane.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE W KRAKOWIE,

robione i obliczone w Obserwatoryjum Krak.

Lipiec, 1863 r.

Znaki: mgła = •, dészcz = !, śnieg = ✻, grad = △, krupy = o, błyskawice z grzmotami = ↕, błyskanie bez grzmotów = ↑, W. = wicher.

Dnia	Ciepłota podług Réaumura: w ciągu dnia: największa	najmniejsza	Średnia dz. z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.	Średnie dzienne z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.: Stan barom. w lin. paryz. sprow. do 0° R.	Prężność pary w lin. paryz.	Wilgotność względna w odsetkach	Kierunek i moc wiatru. Cisza=0 burza=10	Stan Nieba pogodny=0 zup. pochmurny=10	Ozon sr. dz. z 2 spostr. o g. 6 r. 10 w.	Ilość wody spadłéj z dészczem, ze śniégiem i t. p. w 24 godź. w lin. paryz.
1	+ 19°3	+ 11°6	+ 13°97	333'''26	4'''37	67·7	ZPnZ. 1·7	5·0	5·5	—
2	20·6	8·6	13·43	**33·28**	4·13	67·3	W. 0·7	1·0	4·2	—
3	24·4	8·6	15·50	30·45	4·58	64·7	PdZ. 1·3	2·0	5·5	0'''09 ↕ ! ↑
4	18·7	12·5	14·73	30·47	4·31	62·7	Z. 1·7	10·0	5·8	—
5	15·8	9·0	12·20	31·26	3·39	60·7	Z. 2·0	10·0	5·3	—
6	13·4	7·8	10·63	31·82	3·84	79·3	PnZ. 2·3	6·7	7·0	3·72 !
7	15·7	8·6	11·90	31·48	3·72	67·3	Z. 1·3	5·0	3·5	—
8	19·2	10·0	13·47	30·47	3·90	65·3	PnZ. 1·0	5·7	**1·2**	—
9	17·3	8·6	12·70	30·56	3·73	64·7	PnZ. 1·7	7·0	2·0	—
10	19·3	10·2	13·57	31·17	4·03	64·7	Z. 2·0	8·0	2·5	—
11	19·3	11·0	14·40	31·87	4·81	72·0	Z. 1·0	7·7	1·5	—
12	23·0	10·0	15·43	31·44	5·02	69·7	PdZ. 1·0	5·0	2·5	—
13	23·3	13·0	16·07	30·78	**5·67**	75·3	PdZ. 1·3	4·7	4·0	0·60 ↕ !
14	16·8	10·8	12·93	30·45	4·25	72·0	Z. **3·7**	4·7	5·3	—
15	19·7	8·6	14·43	28·99	4·44	66·3	Z. 2·7	6·0	5·5	—
16	13.2	8·8	11·50	28·23	3·54	64·7	ZPdZ. 3·0	6·7	4·3	—
17	14·6	4·5	**9·27**	28·51	**2·52**	**59·0**	Z. 2·3	4·0	4·5	—
18	18·7	**2·8**	11·97	**26·37**	3·27	59.0	Z. 1·0	8·7	2·5	—
19	13·6	7·0	10·27	27·13	3·06	63·7	Z. 3.0	5·3	5·5	—
20	18·6	6·0	12·20	28·76	3·30	61·0	Z. 1·0	5·3	2·2	—
21	19·8	10·5	14·13	28·90	4·85	73·3	Z. 1·0	8·7	3·8	1·61 !
22	**26·0**	9·0	17·77	28·90	5·13	62·7	PdZ. 1·3	2·7	3·0	— •
23	24·8	13·8	**18·17**	29·58	5·44	62·7	Z. 1·3	4·7	3·5	— ↑
24	20·0	13·4	16·60	28·78	5·64	72·7	PdZ. 2.7	6·7	6·0	1·27 !
25	15·4	9·6	11·33	29·30	4·43	**84·0**	PnZ. 0·7	10·0	**8·0**	8·20 !
26	18·2	7·2	12·00	28·55	4·17	75·7	Pn. 0·7	2·7	2·8	— •
27	16·5	8·0	12·63	29·16	3·90	68·7	PnZ. 1·0	10·0	4·0	—
28	18·5	9·8	12·73	30·20	3·64	62·3	PnZ. 1·3	3·3	5·7	—
29	21·5	8·5	14·07	30·14	4·08	63·3	Pn. 0·7	1·3	4·0	—
30	23·2	8·0	15·23	29·44	4·82	70·3	Z. 1.3	5·7	2·5	— !
31	16·4	9·7	12·60	30·35	4·22	72·0	Z. 0·7	9·7	6·0	1·60 !
Średnie mies.			13°48	330'''00	4'''20	67·6	Z. 1·56	5.94	4·18	Sum. = 17'''09

Najwyższy dostrz. stan barom. d. 2 o godź. 7 r. był . 334'''23.
Najniższy „ „ „ „ 19 o godź. 2 r. był . 324'''78.
Różnica wysokości barom. w ciągu miesiąca . . . 9'''45.

Największe dzienne pole odmian term. dnia 22 było 17°0.
Najmniejsze „ „ „ „ dnia 16 „ 4°4.
Średnie „ „ „ „ . . . . . . 9°65.

Nazwawszy liczbę wszystkich wiatrów w ciągu miesiąca 100, było Pn. = 8·2, PnW. = 4·8, W. = 3·7, PdW. = 2·1, Pd. = 0·5 PdZ. = 22·6, Z. = 43·6, PnZ. = 14·5.

Stósunek wiatrów w całym miesiącu był Pn.: Pd. = 1·68 : 1, W.: Z = 1 : 8·74.

Dni pogodnych z chmurami było 23, dżdżystych 8, burzy na miejscu 2.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE W KRAKOWIE,

robione i obliczone w Obserwatoryjum Krak.

Sierpień. 1863 r.

Znaki: mgła = ●, dészcz = ⁝, śnieg = ✻, grad = △, krupy = ○, błyskawice z grzmotami = ↕, błyskanie bez grzmotów = ↑, W. = wicher.

Dnia	Ciepłota podług Réaumura			Średnie dzienne z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.					Ozon sr. dz. z 2 spostr. o g. 6 r. 10 w.	Ilość wody spadłéj z dészczem, ze śniégiem i t. p. w 24 godź. w lin. paryz.
	w ciągu dnia		Średnia dz. z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.	Stan barom. w lin. paryz. sprow. do 0° R.	Prężność pary w lin. paryz.	Wilgotność względna w odsetkach	Kierunek i moc wiatru. Cisza = 0 burza = 10	Stan Nieba pogodny = 0 zup. pochmurny = 10		
	największa	najmniejsza								
1	+ 16°5	+ 8°0	+ 11°67	330‴30	3‴55	65·7	ZPdZ. 2·3	8·3	5·8	0‴14 ⁝
2	15·8	7·8	**10·60**	329·70	4·13	81·7	ZPdZ. 1·7	9·0	5·5	0·74 ⁝
3	18·0	11·0	13·67	330·32	5·07	79·7	ZPnZ. 1·3	10·0	6·3	0·10 ⁝
4	21·5	9·6	14·70	330·70	4·34	64·3	ZPdZ. 0·7	3·7	0·5	—
5	23·7	8·6	16·40	329·43	4·94	64·0	PdZ. 0·7	4·3	0·5	0·07 ⁝ ↑
6	19·8	13·9	16·20	329·57	5·46	70·3	ZPnZ. 1·0	8·7	6·0	1·04 ⁝ ↕
7	20·9	13·3	16·50	330·58	5·07	64·7	Z. 2·3	8·0	4·5	0·09 ↑ ⁝ ↕
8	20·6	13·6	16·37	332·21	5·57	72·0	Z. 2·0	5·7	3·0	0·02 ⁝
9	24·7	11·2	17·20	**332·24**	6·13	74·0	Z. 0·3	1·0	**0·0**	— ●
10	**26·4**	13·6	**19·13**	331·04	5·94	62·7	Z. 0·3	3·0	0·5	0·27 ⁝
11	25·8	14·5	18·33	329·80	**6·20**	69·7	PnZ. 1·0	4·7	2·8	0·39 ↕ ⁝
12	21·2	14·2	16·67	329·24	6·19	78·0	ZPnZ. 1·3	4·7	5·3	0·24 ↕ ⁝
13	25·4	13·0	15·67	329·71	5·07	68·0	PnW. 1·0	2·0	6·0	—
14	19·3	11·8	14·83	329·91	4·72	68·0	ZPnZ. 1·3	6·3	5·5	0·66 ↑ ⁝
15	18·0	8·4	11·87	331·56	**3·24**	**59·3**	PPnZ. 0·7	0·3	3·5	— ●
16	22.2	**5·6**	14·07	329·40	4·29	66·0	PPnZ. 0·7	3·7	0·5	— ↑
17	25·6	12·2	17·60	327·78	5·41	66·3	Z. 1·3	1·0	2·0	0·02 ⁝ ↑ W.
18	18·8	13·4	15·73	327·67	5·52	74.7	Pn. 1·0	7·7	6·5	0·16 ↕ ⁝
19	15·6	9·8	11·73	326·89	5·02	**91·7**	PnW. 1·7	10·0	**8·0**	**13·63** ⁝
20	17·6	9·4	11·90	326·46	4·64	83·7	PnZ. 0·3	4·3	7·5	1·29 ⁝
21	17·2	9·0	12·37	**326·13**	4·36	77·0	PnW. 2·7	8·3	3·5	— ●
22	13·6	10·4	**10·60**	326·38	4·34	86·3	ZPnZ. **3·3**	10·0	7·5	2·13 ⁝
23	13·4	9·8	10·93	328·88	3·98	78·3	Z. 3.0	9·7	7·0	2·45 ⁝
24	13·5	7·8	11·10	329·95	4·21	80·3	Z. 2·0	10·0	6·0	0·22 ⁝
25	20·6	10·8	14·60	329·38	5·35	79·3	PdZ. 0·3	3·7	2·0	— ●
26	22·3	10·5	15·33	328·66	4·70	67·7	PdZ. 0·7	4·7	2·3	—
27	23·2	10·7	16·07	329·80	4·98	68·3	Pd. 1·0	0·0	0·5	—
28	24·4	10·6	16·20	330·39	5·20	67·3	PnW. 0·7	0·0	0·5	—
29	23·7	10·0	16·27	330·73	5·05	67·3	PnW. 0·7	0·0	0·2	—
30	24·2	8·6	15·87	330·83	4·54	62·0	PnW. 0·3	0·0	0·5	—
31	23·8	10·2	16·07	331·10	4·67	62·0	PnW. 1·7	0·3	3·0	—
Średnie mies.			14°72	329‴57	4‴90	71·6	ZPnZ 1·27	4.96	3·65	Sum. = 23‴66

Najwyższy dostrz. stan barom. d. 9 o godź. 7 r. był . 332‴88.
Najniższy „ „ „ „ 22 o godź. 4 r. był . 325‴47.
Różnica wysokości barom. w ciągu miesiąca . . . 7‴41.

Największe dzienne pole odmian term. dnia 16 było 16°6.
Najmniejsze „ „ „ „ dnia 22 „ 3°2.
Średnie „ „ „ „ . . . . . . 9°84.

Nazwawszy liczbę wszystkich wiatrów w ciągu miesiąca 100, było Pn. = 9·1, PnW. = 13·4, W. = 4·8, PdW. = 2·7, Pd. = 3·2 PdZ. = 15·6, Z. = 31·3, PnZ. = 19·9.

Stosunek wiatrów w całym miesiącu był Pn.: Pd. = 2·08 : 1. W.: Z. = 1 : 3·82.

Dni pogodnych z chmurami było 13, dżdżystych 18, burzy na miejscu 5.